

*Tomasz Galwas*

## **Ostatnie tygodnie życia prezydentów – Bydgoszczy Leona Barciszewskiego i Inowrocławia – Apolinarego Jankowskiego. Studium porównawcze**

Ostatnie tygodnie życia prezydentów: Bydgoszczy – Leona Barciszewskiego oraz Inowrocławia – Apolinarego Jankowskiego były przepełnione troską o los miast, którymi kierowali, a jak się później okazało – zakończyły się tragicznie.

Leon Barciszewski objął stanowisko prezydenta Bydgoszczy 8 listopada 1932 r., co osobiście oceniał jako niewątpliwy awans w swojej karierze zawodowej. Do tej pory pełnił urząd konsula polskiego w Essen, w latach 1919–1924, a następnie, do 1932 r., prezydenta Gniezna<sup>1</sup>.

Apolinary Jankowski – prezydent Inowrocławia na trwałe zapisał się w historii stolicy Kujaw Zachodnich. Jego prezydentura trwała 11 lat (1928–1939). Tak wspominał ją prof. Stanisław Helsztyński: „Przez dwa dziesiątki lat miałem możliwość obserwowania jego działalności. Inowrocław zawdzięcza mu bardzo wiele. Był to człowiek bez wątpienia bardzo dzielny. Wielkopolanin, samouk, samorządowiec, postawił Inowrocław na stopie europejskiej. Pożyteczne i reprezentacyjne gmachy zakładu zdrojowego, szerokie ulice, zbiory wykopalisk z Kujaw, archiwum, kolekcja artystyczna obrazów i rzeźb była owocem jego szerokich zainteresowań”<sup>2</sup>.

Tragedia wojny niemiecko-polskiej przekreśliła wszelkie plany dalszego rozwoju obydwu miast. Zmieniła ona życie mieszkańców, wprowadzając głęboki niepokój o przyszłość losów Bydgoszczy i Inowrocławia.

Po 20 sierpnia 1939 r., wobec zbliżającej się groźby wybuchu wojny, Barciszewski wysłał żonę z dwojgiem dzieci do Warszawy. Sam pozostał w Bydgoszczy do 3 września, kiedy na polecenie wojewody pomorskiego, Władysława Raczkiewicza, opuścił miasto i udał się do Włocławka. Fakt ten

został tendencyjnie skomentowany w prasie niemieckiej, określono to jako „dobrze zorganizowaną ucieczkę”. Po krótkim pobycie we Włocławku, do którego przybyli również prezydenci, starostowie i burmistrzowie innych miast województwa, Barciszewski pojechał do Warszawy, stamtąd zaś, po połączeniu się z rodziną, przez Lublin ewakuował się do Lwowa.

Po zajęciu Bydgoszczy przez wojska hitlerowskie służby informacyjne III Rzeszy rozpoczęły natychmiastowe poszukiwania Barciszewskiego. Zorientowawszy się, że prezydent znajduje się poza ich zasięgiem, Niemcy sfabrykowali pod jego adresem oskarżenie o nadużycie w mieście i przywłaszczenie kasy miejskiej. Zostało ono nadane przez rozgłoszenie radia niemieckiego<sup>3</sup>.

Podobny los spotkał prezydenta Inowrocławia Apolinarego Jankowskiego. 4 września 1939 r. Jankowski otrzymał polecenie od władz wojewódzkich natychmiastowego ewakuowania się. Tego samego dnia wieczorem, wraz z wiceprezydentem miasta Władysławem Juengstem i grupą wyższych urzędników, opuścił miasto<sup>4</sup>.

Ewakuowano także tajną kancelarię miasta Inowrocławia i jechano w kierunku na Chełm Lubelski. Grupa rozdzieliła się, uznano bowiem, że tak będzie łatwiej podróżować. Wiceprezydent Juengst skierował się od razu w kierunku Lublina, natomiast Jankowski okrężną drogą pojechał do kwatery. Był zdecydowany jechać tam, gdzie miał się stawić. Po dotarciu na miejsce przydzielono mu kwaterę we wsi Świerszcza, gdzie w sąsiednim domu oczekiwał wiceprezydent Juengst.

17 września 1939 r. radio podało, że Polskę zaatakowała Rosja Sowiecka. Kilka dni później (28 września) dotarła wieść o kapitulacji Warszawy. Prezydenci Inowrocławia zdecydowali, że nadszedł czas spalenia akt, co też uczyniono w obecności kilku świadków, w tym miejscowego wójta.

Prezydenci Bydgoszczy i Inowrocławia spotkali się w Lublinie. Obaj ze sobą rozmawiali, radzili się, co robić<sup>5</sup>. Prezydent Barciszewski zachęcał Jankowskiego do powrotu, mówił, że zna język niemiecki i poradzi sobie w kontaktach z Niemcami.

Wspominał też o tym, że w radiu niemieckim były informacje, jakoby zdefraudował pieniądze z kasy miejskiej Bydgoszczy i dlatego jest zdecydowany wracać, by bronić swego honoru.

Według wspomnień żony prezydenta Inowrocławia – Czesławy Jankowskiej, spisanych przez Piotra Strachanowskiego, spotkanie Jankowskiego

z prezydentem Bydgoszczy Leonem Barciszewskim przekonało go do powrotu do Inowrocławia. Zapewne do końca prezydenci nie wierzyli, że może im grozić aresztowanie. Zнали Niemców z okresu zaborowego, z kontaktów z lat po I wojnie światowej i pewnie myśleli, że podobnie postępować będą hitlerowcy.

Z dzisiejszego punktu widzenia można w sposób różnoraki oceniać, czy była to decyzja słuszna, czy nieroztropna. Działo się to z dnia na dzień i takie postępowanie wtedy wydawało się słuszne.

Mimo ostrzeżeń ze strony znajomych, prezydent Barciszewski nie zamierzał zrezygnować ze swego zamiaru. Nie bez wpływu na jego decyzję było też wezwanie władz okupacyjnych do powrotu na stanowisko pracy, przy czym zapewniano, że powracającym nie stanie się żadna krzywda<sup>6</sup>.

Po otrzymaniu od władz radzieckich odpowiedniej przepustki Barciszewski – via Lublin, Warszawa, Włocławek i Inowrocław – powrócił 9 października 1939 r. Po drodze Polacy wielokrotnie ostrzegali go przed Niemcami, jednak bezskutecznie. W Bydgoszczy Barciszewscy zatrzymali się w mieszkaniu swoich krewnych Chrzanowskich przy ulicy Długiej 2. W dwie godziny po ich przybyciu, około godziny 20, zjawili się umundurowani funkcjonariusze gestapo i po przeprowadzeniu rewizji aresztowali Barciszewskiego wraz z żoną i 18-letnim synem. Na wolności pozostała jedynie 13-letnia córka Danuta, którą zaopiekowała się rodzina prezydenta.

W podobny sposób przebiegał powrót do Inowrocławia prezydenta Apolinarego Jankowskiego. W czasie podróży rodzina Jankowskich nie napotykała żadnych problemów. Na drogach było w zasadzie całkiem spokojnie. Do Inowrocławia dotarli 3 października 1939 r.

Po powrocie niezwłocznie udali się do mieszkania przy ulicy Solankowej 47. Drzwi wejściowe były rozbite, a wszystkie pomieszczenia opróżniono z mebli i rzeczy. Widok był przygnębiający. Po krótkim wypoczynku prezydent Jankowski udał się na rozmowę do księdza Szukalskiego. Wyszedł i już nie wrócił, ani tego wieczoru, ani następnego dnia.

Apolinary Jankowski nie zdążył zameldować się władzom niemieckim, ponieważ wcześniej został im wydany przez jednego z woźnych – Polaka, który wskazał go, mówiąc wartownikom, że to jest prezydent Jankowski.

Żona prezydenta – Czesława Jankowska – próbowała szukać dla niego ratunku. Najpierw w dowództwie wojskowym, później u aptekarza Molla, który napisał karteczkę z kilkoma zdaniami skierowaną do pastora Die-

stelklampa<sup>7</sup>. Zgodził się on na rozmowę z Czesławą Jankowską, jednakże stwierdził, że nie może w tej sytuacji pomóc. Żona prezydenta próbowała jeszcze prosić o łaskę w biurze oberbürgemeistra, ale bez skutku.

Ostatnie dni życia prezydentów Bydgoszczy i Inowrocławia były straszne. Leona Barciszewskiego więziono początkowo w piwnicach gestapo przy ulicy Poniatowskiego, gdzie w jednym pomieszczeniu przebywało 60–80 osób. Był dobrej myśli, oczekując z ufnością oczyszczenia z zarzutów i wyjścia z więzienia. W jednej celi z Barciszewskim siedział m.in. ksiądz Jan Konopczyński. Według jego relacji, nad prezydentem strasznie się znęcano, bito go, kazano mu językiem zlizywać błoto z błotników podczas mycia samochodów itp.

„10 listopada 1939 r. – wspomina ksiądz Jan Konopczyński – w piwnicy zjawili się kreisleiter Werner Kampe i gestapowiec major Eichler. Musieliśmy się ustawić w dwóch rzędach. Kampe wyraził swoje zadowolenie, widząc nas skatowanych i pokrwawionych. Ujrawszy prezydenta Barciszewskiego, zawołał: »Ty polska świnio, jeszcze żyjesz?«”.

W godzinę później prezydenta wywołano, a kiedy po dwóch godzinach wrócił, mówił mi, że wobec Kampego, szefa gestapo i notariusza Spitzera musiał się zrzec na rzecz miasta całego swego majątku i uzasadnić to tym, że jako polski prezydent pracował na szkodę Niemców. Po południu Barciszewskiego wywieziono<sup>8</sup>.

Do celi już nie powrócił. Z zeznań innych świadków – którzy przebywali razem z prezydentem Barciszewskim – wynika, że wywieziono go do obozu na Jachcicach.

11 listopada 1939 r., w 21. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, został rozstrzelany – gdyż, jak czytamy w sprawozdaniu dowódcy policji bezpieczeństwa Loelgena – został uznany za „najgorszego wroga Niemców”<sup>9</sup> i oskarżony, iż nie „użył swojego stanowiska służbowego i wpływu osobistego, aby zapobiec tutaj [w Bydgoszczy] w dniach 3 i 4 września rozruchom”. Miejsce kaźni Leona Barciszewskiego nie zostało ustalone.

Życie ostatniego przedwojennego prezydenta miasta Inowrocławia Apolinarego Jankowskiego dopełniło się w równie dramatyczny sposób, co prezydenta Bydgoszczy. Polska prasa podziemna podkreślała, że w ostatniej chwili, w gwałtownej sprzeczce z katem Hirschfeldem, zanim strzelono mu w usta, wykrzyknął „Jeszcze Polska nie zginęła”<sup>10</sup>.

Doktor Józef Durzyński, w relacji zatytułowanej „De profundis. Męczeńskim szlakiem Kujaw (1945)”, podkreśla zły stan psychiczny Jankowskiego na parę godzin przed wieczorem tragicznej niedzieli: „Był też dnia tego i on – jedyny zwiastun bliskiej burzy – potwornym, aż do torsji żółciowych, zdjęty lękiem, w przeczuciu bliskiej śmierci, lękiem niczym realnym nieuzasadnionym i niewytłumaczalnym, a niedostępnym dla narkotyku. O szarej godzinie rozstaliśmy się”.

Czesława Jankowska – żona prezydenta wraz z dziećmi widzieli po raz ostatni Apolinarego Jankowskiego około tygodnia po aresztowaniu (najprawdopodobniej 10 lub 11 października 1939 r.), kiedy strażnicy prowadzili go na badanie do doktora Simona<sup>11</sup>.

Opierając się na wspomnieniach Czesławy Jankowskiej, można wyobrazić sobie ich ostatnie spotkanie: „Zdążyłyśmy z córkami dobiec do Alei Sienkiewicza, kiedy już wracali do więzienia. Straż, dwóch żołnierzy, pozwoliła przywitać się, chwilę porozmawiać, ale naglili, by zrobić to szybko. Uściskaliśmy się więc i nic poza tym. To był ostatni raz, kiedy widziałam męża, a córki – swojego ojca. Odchodził przygarbiony i smutny”<sup>12</sup>.

Jeden ze świadków, podpisany w teście jako „jednodniowiec”, opisuje ostatnie chwile prezydenta Jankowskiego: „Na odpowiedź, że jest prezydentem miasta, wśród szyderstw i bicia, krzyków: – Ty psie świński chciałbyś być burmistrzem? Ty jesteś trupem – zadawano mu uderzenia kolbą karabinu, butami, po czym skatowanego spychano ze schodów, gdzie u wejścia zamordowano go strzałem w głowę”.

Tak tragicznie zakończyło się życie prezydenta Apolinarego Jankowskiego – człowieka wielce zasłużonego dla rozwoju Inowrocławia.

„Krwawa niedziela inowrocławska” (w nocy z 22 na 23 października 1939 r.) należy do najtragiczniejszych wydarzeń pierwszego okresu okupacji hitlerowskiej. Mianem tym została określona, nawet przez władze hitlerowskie, rzeź wśród przedstawicieli ludności polskiej, internowanych w więzieniu przy Sądzie Powiatowym przy ulicy Narutowicza 46. Dokonana ona została samowolnie przez komisarycznego starostę powiatu inowrocławskiego, a jednocześnie Sturmbannführera SS, Ottona Kristiana Hirschfelda, oraz niemieckiego obszarnika z Palczyna (powiat inowrocławski) Hansa Ulrycha Jahnza, także członka SS w randze Rottenführera<sup>13</sup>.

Wieść o bestialskim zamordowaniu Polaków w więzieniu inowrocławskim wywołała wśród społeczeństwa polskiego ogromne oburzenie i poruszenie. Radio francuskie (poprzez rozgłośnię w Sztrasburgu) już dwa dni po wypadkach inowrocławskich (25 października) rozgłosiło wyżej opisane bestialstwa wysokiego urzędnika Rzeszy, również Winston Churchill informował o nich angielską Izbę Gmin.

Pod wpływem tego władze hitlerowskie nakazały aresztować Hirschfelda 19 marca 1940 r., Jahnza zaś 10 czerwca 1940 r. Wyrok został wydany przez Sąd Specjalny I w Poznaniu na rozprawie 23 lipca 1940 r.<sup>14</sup> Starano się wyszukać „okoliczności łagodzące”, m.in.: „Oskarżonemu Hirschfeldowi przypisać należy na dobro, że nie zabijał bez wyboru ludzi z powodu instyktów zbrodniczych, lecz z powodu zrozumiałego rozgoryczenia na Polaków, za ich niezliczone czyny terroru i że z tego powodu powziął decyzję uśmiercenia polskich aresztantów mniej lub więcej karnie lub politycznie obciążonych (...). Oskarżony Hirschfeld w zasadzie działał z pobudek, których nie można sprowadzić do miana wspólnego i zbrodniczego usposobienia. Jego sposób działania wynika przede wszystkim z chęci odwetu za tysiącokrotne zbrodnie ludności polskiej w pierwszych dniach wojny”.

Próbowano rzekomy terror Polaków wobec mniejszości niemieckiej wyeksponować, aby tym samym usprawiedliwić zbrodnię popełnioną na Polakach podczas „krwawej niedzieli”.

Otton Hirschfeld został uznany winnym zabójstwa w 56 wypadkach i za to został skazany na łączną karę ciężkiego więzienia na 15 lat. Równocześnie został pozbawiony praw honorowych i obywatelskich na okres 10 lat. Hans Ulrych Jahnz został uniewinniony.

Ofiary pogromu zostały ekshumowane już po wojnie, w październiku 1945 r., i z należyтым szacunkiem pochowane na cmentarzu Matki Bożej przy ulicy Karola Marcinkowskiego. Rozpoznano dwadzieścia dziewięć ciał. Reszta była tak zmasakrowana, że nie można było ich zidentyfikować. Tam, w zbiorowej mogile, spoczywa prezydent Apolinary Jankowski – ostatni przedwojenny władca miasta<sup>15</sup>.

Pamięć, jaką po sobie zostawili wśród społeczeństwa prezydenci Bydgoszczy i Inowrocławia, czyny, których dokonali w okresie swojej prezydentury, a także nieskazitelne poczucie honoru, obowiązku i moralności powodują, że obowiązkiem potomnych jest uczcić ich pamięć.



- <sup>1</sup> A. Perlińska, *Ostatni prezydent miasta Bydgoszczy*, „Dziennik Wieczorny” z 11/12 VI 1972 r.
- <sup>2</sup> S. Helsztyński, *Dobranoc, miły księżę. Ludzie – prace – wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 484–486.
- <sup>3</sup> Cz. Sobecki, *Śmierć prezydenta*, „Gazeta Pomorska” z 10–11 XI 1979 r.
- <sup>4</sup> P. Strachanowski, *Samorząd Miasta Inowrocławia w latach 1918–1939*, Inowrocław 2000, s. 190.
- <sup>5</sup> P. Strachanowski, *Ze wspomnień Czesławy Jankowskiej, żony ostatniego przedwojennego prezydenta Inowrocławia*, „Ziemia Kujawska”, t. XIII, Inowrocław 1998, s. 196.
- <sup>6</sup> Cz. Sobecki, *Śmierć prezydenta*, op.cit.
- <sup>7</sup> Johannes Diestelkamp (1874–1964), pastor ewangelicki, kierował parafiami w Dziewierzewie i Fordonie, od 1920 r. proboszcz kościoła ewangelickiego w Inowrocławiu (obecnie kościół rzymskokatolicki pw. Świętego Krzyża) i superintendent ewangelicki w powiecie inowrocławskim. Był przywódcą lojalnej mniejszości niemieckiej, działał w Zarządzie Geschäftsführender Ausschuss i łąży niemieckiej, w opinii władz nie był lojalnym obywatelem. W pierwszych dniach września 1939 r. został włączony do grupy deportacyjnej, która pieszo dotarła do Łowicza. Żonaty z Teresą z domu Pellnitz.  
P. Strachanowski, *Samorząd Miasta Inowrocławia w latach 1919–1939*, op.cit.
- <sup>8</sup> Cz. Sobecki, *Śmierć prezydenta*, op.cit.
- <sup>9</sup> A. Perlińska, *Ostatni prezydent miasta Bydgoszczy*, op.cit.
- <sup>10</sup> S. Helsztyński, *Dobranoc, miły księżę. Ludzie – prace – wspomnienia*, op.cit.
- <sup>11</sup> Artur Simon (1885–po 1944), Niemiec, lekarz medycyny; od ok. 1916 r. mieszkał w Inowrocławiu, był aktywnym członkiem niemieckich klubów i organizacji, m.in. Deutsche Vereinigung für Sejm und Senat oraz łąży masońskiej. Nie miał opinii lojalnego obywatela, ale jako lekarz był przez Polaków szanowany (przyjmował w swojej willi przy Alei Sienkiewicza 6, obecnie numer 9–11, siedziba przychodni rejonowej). Jego nazwisko znalazło się na czele listy członków V kolumny, zachowanej w aktach szefa administracji cywilnej 8. Armii niemieckiej. W latach okupacji nie odnotowano jego szczególnie antypolskiej postawy.
- <sup>12</sup> Czesława Jankowska wraz z córkami wywieziona została 1 grudnia 1939 r. pierwszym inowrocławskim transportem do Starachowic. Do końca wojny była tłumaczem nadleśnictwa Żelechowo. Wróciła do Inowrocławia wiosną 1945 r. Pracowała m.in. w sekretariacie Szkoły Handlowej, była kontraktową przedszkolanką i referentką w referatach ogólnym i szkolnym Zarządu Miejskiego oraz w administracji budynków miejskich i opuszczonych. Miała trudne warunki mieszkaniowe i finansowe, napotykała szykany ze strony Urzędu Bezpieczeństwa i miejskich władz administracyjnych. Córki po opuszczeniu miejscowych szkół średnich podejmowały pracę na podrzędnych stanowiskach. W 1965 r. do Anglii wyemigrowała Sabina, a w 1968 r. – Helena. Obie wyszły za mąż za Anglików i przyjęły obywatelstwo brytyjskie. Sprowadziły matkę do Anglii w lutym 1971 r. Czesława Jankowska nie zrzekła się obywatelstwa polskiego i przebywała na terenie Wielkiej Brytanii za zgodą Home Office.
- <sup>13</sup> T. Kaliski, *Z badań nad poczynkami okupacji hitlerowskiej w Inowrocławiu w latach 1939–1941*, „Ziemia Kujawska”, t. I, Inowrocław–Włocławek 1963, s. 174.
- <sup>14</sup> Z. Kurek, *Makabryczna noc. Opis wypadków w nocy z 22/23 października 1939 roku w więzieniu inowrocławskim na podstawie wyroku I Specjalnego Sądu Niemieckiego w Poznaniu z dnia 23 lipca 1940*, Inowrocław 1946.
- <sup>15</sup> J. Matuszewski, *Inowrocławianie 70-lecia: Apolinary Jankowski*, „Nowiny Inowrocławskie”, nr 27 z 6 VIII 1989 r.